



GORZÓWSKA

PRZEMYSŁOWKA

DWUTYGODNIK SAMORZĄDU PRACOWNICZEGO
GORZÓWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

Nr 17/19 (115/117)

WRZESIEŃ — LISTOPAD 1981 R.

CENA 5 ZŁ

Na początku października br. przeprowadzono w przedsiębiorstwie szkolenie ekonomiczne kadry kierowniczej. Prelegent Zygmunta Pietruski ze ZPB „Zachód” omówił podstawowe problemy reformy gospodarczej, którą rząd zamierza wprowadzić od stycznia przyszłego roku.

Najtrudniejszą rzeczą — powiedział prelegent — będzie to, aby cel działania przedsiębiorstwa był zgodny z interesem społecznym. A podstawowym celem, zadaniem przedsiębiorstwa będzie — najpierw: przetrwać, a później przynosić zyski.

Trzeba także wiedzieć, że tzw. 3 x „S”, czyli samofinansowanie, samodzielność i samofinansowanie zawierało także czwarte „s” — sa-

mofinansowanie, na fundusz rezerwy, na fundusz udziału załogi w zysku, na fundusz socjalny, fundusz mieszkaniowy i inne.

Sposób pokrywania strat (przy 3 x „s”): straty najpierw pokrywa się z funduszu rezerwowego, później z kredytu z banku (do 20 proc. pokrycia zapasów). Jeżeli i to nie pomaga, organ założycielski przedsiębiorstwa powołuje Radę Nadzorczą, która działa przez rok. Jeżeli w dalszym ciągu nie następuje poprawa, majątek przedsiębiorstwa komisarz oddaje się „na beben”, czyli ulega sprzedaży przetargowej. Przedsiębiorstwo, w sumie po trzech latach ulega więc likwidacji.

— po jego spłaceniu — 200 mln złotych. Ładnie, co?

Te właśnie względy, finansowe, leżą u podstaw przelocowania się przedsiębiorstwa — zakochany swój wykład ekonomista ze zjednoczenia pan Zygmunta Pietruski.

I pospaliśmy się pytania: A co z wprowadzaniem postępu technicznego, współpracę z instytutami naukowo-badawczymi?

Odpowiedź: Przedsiębiorstwo jako samodzielne, samo będzie w tej sprawie podejmowało decyzje. Współpraca z instytutami będzie odpłatna, na zasadzie zleceń.

— Przedstawili pan czarna wizję samodzielności przedsiębiorstwa, czy to nie jest „wpuszczanie nas w maliny”?

Podstawowe problemy reformy gospodarczej w budownictwie

mozagłade. Samofinansowanie zapewnić ma przedsiębiorstwu wprowadzić środki do produkcji, ale może przecież doprowadzić do bankructwa. Przy stosowaniu 3 x „S” będzie to jednak dobrodziejstwem dla gospodarki narodowej.

Nie są jeszcze znane wszystkie składowki reformy gospodarczej w budownictwie. Wiadomo, że muszą ulec zmianie ogólne warunki zawierania umów inwestycyjnych, że ceny robót trzeba będzie opierać na wynikach negocjacji między inwestorem a wykonawcą. Będzie więc działał rynek inwestora a nie wykonawcy.

Opóźnione są projekty uchwał o cenach, o bankowości i inne, ale już wiadomo, że trzeba będzie kalkulować inaczej niż teraz, odwrotnie: im więcej pracy żywej (remonty, modernizacje, wykonawstwo), w tym roboty droższe i bardziej opłacalne, im „grubsze” roboty, droższe materiały, sprzęt itd. tym mniejsza zapłata.

Wiadomo już teraz, że polityka placowa będzie kształtowana wewnętrznie w przedsiębiorstwie, cena robót będzie uzyskiwana na drodze przetargu, to zmusza do zastanowienia się, co z przedsiębiorstwami, które są zadłużone w bankach, które pozawierały tzw. umowy przymusowe i realizują je na starych zasadach, mają kary do spłacenia?

Według pierwszego wariantu projektu reformy w budownictwie, przedsiębiorstwom tym przewiduje się obligatoryjne zlikwidowanie zadłużeń i kar, obligatoryjne przydzielenie pewnego minimum środków, przyznanie prawa do renegocjacji w sprawie zawartych już umów. Inaczej wszystkie przedsiębiorstwa budowlane — poza wysoce specjalistycznymi — natychmiast zbankrutują. Inny wariant projektu reformy przewiduje możliwość rozłożenia spłaty zadłużeń np. na dziesięć lat.

Pierwszy wariant przewiduje, że celem działania przedsiębiorstwa jest zysk, inny — że dochód. Jest tu pewna subtelną różnicą: dochód zawiera w sobie także środki na placę pracowników, w zysku placę umieszcza się w kosztach ogólnych. Z zysku robi się do pis na fundusz rozwoju przedsię-

Od wszystkiego przedsiębiorstwo będzie musiało płacić podatki, np. podatek obrotowy (przebiegi 10 proc.), od funduszu plac (w tym od wzrostu plac), od nieruchomości (np. 3 proc. od wartości, 10 zł od metra kwadratowego użytkowanego gruntu nierolniczego). Trzeba więc uważać, aby nasze zaplecza i placę składowe były jak najlepsze. Dalej — podatek dochodowy (może być bardzo wysoki) np. przy os. a. a. n. 3 procentowy zysku w stosunku do wartości produkcji 20 procent podatku. Od 3 proc. do 6 proc. — 40 proc. podatku, od 6 do 10 — 50 proc., od 10 do 15 — 60 proc., od 15 do 20 — 70 proc., od 20 do 25 — 80 proc., ponad 25 proc. zysku powoduje odpis 90 proc. jako podatku.

Ceny: w ekonomice nie ma pojęcia cen stałych, system cenowy jest bardzo ważny dla przedsiębiorstwa. Mechanizm powstawania nowych cen będzie prawdopodobnie następujący: będą one wynikały z kalkulacji cen materiałów i surowców oraz wszystkich wyrobów w zależności od cen transakcyjnych, zawieranych za granicą. A więc ceny robót muszą być oparte na systemie cen światowych. (od 10 grudnia br. będą wskaźniki przeliczeniowe dla robót przechodzących na następny rok, natomiast nowe roboty będą już wykonane według nowych cen, ustalonych na umowach lub wynegocjowanych).

Jak zauważyliśmy jest duża ilość funduszy i duża obligatoryjność ich tworzenia i duże opodatkowanie. Inwestycje własne będzie można podejmować tylko ze środków własnych, ewentualnie bazować na kredycie z banku pod warunkiem, że ma się dobrą sytuację finansową przedsiębiorstwa. Może też za taką inwestycję płacić ze względu np. na interes społeczny.

Będziemy więc mieli do czynienia z tzw. „trudnym kredytem”, trudno będzie go uzyskać, tym bardziej że i banki będą bardziej samodzielne. Np., jeżeli obecnie kredyt GPBP wynosi w banku 1,5 mld złotych (wybudowaliśmy przecież OW „Budowlani” w Miedzyzdrojach), to taki kredyt będzie nas kosztował dodatkowo

Odpowiedź: Rzeczywiście, opodatkowanie jest bardzo wysokie, ale wprowadzenie reformy w przedsiębiorstwie wymaga w tych warunkach ogromnego zapalu, a więc dobrych motywacji do pracy. Ekonomia nie zna litości; odpowiedzialność sama ograniczy samodzielność przedsiębiorstwa, duże opodatkowanie zniechęca do nakręcania dużego zysku. Trzeba będzie np. zrewidować swoje podejście do spraw socjalnych, itd. Najważniejsza jest świadomość ponoszonych kosztów; nawet za wyjazd na gryby trzeba będzie płacić i to drogo.

— Many obecnie same okresy przedsięwzięcia, i od stycznia 82 roku czeka nas następny okres przejściowy...

Odpowiedź: Tak, od 1 stycznia 82 roku będzie wprowadzona reforma gospodarcza; ale niektóre składowki (akty) tej reformy nie są jeszcze przygotowane. Zbyt długo był przygotowywany system ekonomiczny reformy. Reformy nie da się jednak odłożyć.

— Co będzie, jeżeli przedsiębiorstwo nie uda się zlikwidować do końca bieżącego roku całego bagażu zadłużeń?

Odpowiedź: Sprawę starych umów będzie można załatwić na drodze renegocjacji, o czym wspomnieliśmy. Innego sposobu nie ma, ale na pocieszenie: w tej samej sytuacji będą i inne przedsiębiorstwa. Komu pierwszemu to się uda, ten wygra. To jest bezwzględna walka ekonomiczna o byt.

— Jak wygląda sprawa plac jednostkowych w porównaniu do plac światowych, o których pan wspomnieli?

Odpowiedź: Na razie będzie można prowadzić tylko własną politykę plac jednostkowych. Dlatego, że musimy brać tu jeszcze — na początku — pod uwagę pełny społeczny koszt marnotrawstwa, złej organizacji pracy, zbyt rozległej administracji. Robotnik może się dostosować do stosowania dobrej organizacji pracy w ciągu zaledwie roku, ale kadra kierownicza? To musi potrwać... Mam nadzieję, że kiedyś i do plac na poziomie światowym dojdziemy, np. na poziomie Hiszpani. Przerwanie

ciąg dalszy na str. 2

Przez cały sierpień br. w jednostkach organizacyjnych przedsiębiorstwa — z inicjatywy komisji do spraw samorządu pracowniczego, działającej przy Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” i w uzgodnieniu z wszystkimi organizacjami — odbyły się wybory osób na listy delegatów do Komitetu Założycielskiego Samorządu Pracowniczego. Przyjeto, że każde sto pracowników będzie reprezentował jeden delegat.

Właściwe wybory odbyły się 11 września br. i przyniosły następujące wyniki. Do Komitetu Założycielskiego Samorządu weszło 23 pracowników z 12 okręgów wyborczych. W głosowaniu wzięło udział 1.223 pracowników, tj. 66 procent ogółu zatrudnionych.

A oto skład Komitetu Założycielskiego Samorządu (obok nazwisk podajemy stanowisko, wykształcenie, datę rozpoczęcia pracy w GPBP i przynależność do organizacji):

- Kostrzyn**
1. Władysław Romaniczuk, majster, średnie, 5.12.72 r., „Solidarność”.
 2. Jerzy Dauksza, majster, średnie, 18.10.77 r., „Solidarność” (Zrezygnował).
 3. Jerzy Ozga, majster, średnie techn., 11.08.75 r., „Solidarność”.
- Srodziszewo**
4. Stanisław Dłoniak, murarz, 1.01.67 r., ZZPPBISBM, PZPR.
 5. Ryszard Chojnacki, cieśla, starszy majster, „Solidarność”, PZPR.
 6. Piotr Wawrzyniak, zbrojarz, 3.04.67 r., „Solidarność”.
- Swiebodzin**
7. Ryszard Pietrucha, kierownik obiektu, tech. bud., 10.03.77 r., „Solidarność”.
 8. Piotr Paprocki, murarz-tylnikarz, 17.04.74 r., „Solidarność”, PZPR.
- Police**
9. Ksiądz Walczak, specjalista do spraw sprzęt.-transp., tech.-mech., 1.07.73 r., „Solidarność”.
 10. Henryk Czapiewski, kier. bud., technik, 1.11.74 r., „Solidarność”.
- ZUST**
11. Józef Fabiańczyk, kierowca, 10.10.75 r., „Solidarność”.
 12. Julian Domaradzki, kierownik ZUST, „Solidarność”, PZPR.
 13. Stanisław Krywuk, operator, 23.08.81 r., „Solidarność”.
 14. Marian Musiela, mechanik, 7.03.72 r., „Solidarność”.
- SK GRE**
15. Krzysztof Sołtysiak, kier. robót, tech.-elektr., 15.10.72 r., „Solidarność”, PZPR.
- SK GRS**
16. Jerzy Różański, kierownik GRS, inż. bud., 1.07.72r., „Solidarność”.
- Baczyzna**
17. Stanisław Kaczmarek, st. majster, techn. bud., 24.06.72 r., „Solidarność”.
- ZPP**
18. Józef Czerwiński, ślusarz-spawacz, 26.04.73 r., „Solidarność”.
 19. Bolesław Janikowski, st. majster, 23.06.75 r., „Solidarność”, PZPR.
 20. Roman Olejczyk, z-ca kier., inż. spawalnictwa, „Solidarność”.
- Zarząd GPBP**
21. Józef Perzyński, kier. PP, inż. bud., 1.03.73 r., „Solidarność”.
 22. Janina Szurkowska, z-ca głów. księg., ekonomista, 1.10.70 r., „Solidarność”, PZPR.
 23. Józef Krzyżanowski, kier. Działu Koordynacji Produkcji, inż. bud., 5.10.75 r., „Solidarność”, PZPR.

Prezydium KZSP

Na pierwszym posiedzeniu Komitetu Założycielskiego Samorządu Pracowniczego, które odbyło się 14 września br. wybrano prezydium. Oto skład tego prezydium (obok podajemy numery telefonów, pod którymi członkowie prezydium mieszczą):

1. Józef Perzyński — przewodniczący, tel. nr 232
2. Józef Krzyżanowski — wiceprzewodniczący, tel. nr 236
3. Roman Olejczyk — sekretarz, tel. nr 296
4. Janina Szurkowska — członek, tel. nr 179
5. Jerzy Różański — członek, tel. nr 296

Ustalono, że do czasu powołania Samorządu Pracowniczego, Komitet Założycielski posiada uprawnienia do:

- podejmowania uchwał dotyczących podstawowych kierunków działalności gospodarczej i rozwoju przedsiębiorstwa,
- uchwalania planów działalności przedsiębiorstwa,
- zatwierdzania struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa,
- podejmowania uchwał w sprawie podziału dochodów,
- powoływania i odwoływania dyrektora,
- opiniowania kandydatów na stanowiska zastępców dyrektora i głównego księgowego,
- podejmowania uchwał w sprawie profilu produkcji i usług,
- podejmowania uchwał w sprawie przyjęcia rocznego bilansu i rachunku wyników oraz udzielania dyrektorowi przedsiębiorstwa absolutorium,
- podejmowania uchwał w sprawie zawierania porozumień gospodarczych i umów kooperacyjnych z innymi przedsiębiorstwami,
- zawierania porozumień z organami władzy i administracją państwowej o wzajemnej współpracy,
- ustalania zasad polityki kadrowej,
- ustalania regulaminu pracy,
- kontroli całokształtu działalności przedsiębiorstwa,
- podejmowania uchwał w sprawie nabywania i zbywania oraz obciążania nieruchomości i innych środków trwałych,
- podejmowania uchwał w sprawach socjalno-bytowych i kulturalnych załogi przedsiębiorstwa,
- podejmowania uchwał w sprawie umów importowo-eksportowych, zatwierdzania wniosków w sprawie nadawania orderów i odznaczeń państwowych,
- dysponowania zakładowymi środkami przekazu informacji,
- i w innych sprawach wchodzących w zakres samorządu pracowniczego.

W.Z.

PS. Odbyły się już posiedzenia KZSP i jego prezydium, na których podjęto szereg decyzji. Relacje z pierwszego posiedzenia Samorządu zamieszczamy w bieżącym numerze gazety.

Pierwsze zebranie KZSP

Na pierwszym zebraniu KZSP, członkowie Samorządu podjęli szereg decyzji. m.in. ustalono, iż gazeta zakładowa będzie się ukazywać do końca roku na niemieckich zasadach. Prezydium Samorządu stanowi Społeczne Kolegium Redakcyjne. Od nowego roku gazeta będzie wydawana na zasadach samofinansowania — być może, już jako organ prasowy samorządu pracowniczego gorzowskich przedsiębiorstw budowlanych. (20 października br. odbyło się w tej sprawie zebranie informacyjne przedstawicieli samorządów).

Następnie najwyższe ciało przedsiębiorstwa zatwierdziło — po bujnej dyskusji — kandydaty na pracowników (posiadających przynajmniej 10-letni staż pracy w firmie) do odznaczeń „Zasłużony Pracownik GPBP”.

Ustalono datę obchodów w przedsiębiorstwie Dnia Budowlanych na 30.10. br. Bardzo długo dyskutowano na temat reformy plac i nowego taryfikatora uzgodnionego pomiędzy Ministrem Budownictwa a Komisją Branżową Budowlanych przy KCP NSZZ „Solidarność”. Postawiono zwolnić zebranie (14.10. br.), dotyczące tylko tego tematu i zaprosić na nie także specjalistów, przedstawicieli komisji do spraw reformy plac oraz praktyków.

Nie zatwierdzono wniosku KZSP „Solidarność” dotyczącego radiofonizacji budynku KZSP i bazy przy ul. Malarzów.

Na następnym zebraniu Rady Pracowniczej postanowiono omówić m.in. projekt statutu samorządowego i problemy dyskusyjnie w sprawie przedsiębiorstwa, sprawę powołania Rady Pracowniczej.

Plenum KZ PZPR

Opowiadamy się za solidną pracą i działalnością

Dwudziestego czwartego września br. zebrał się członkowie Plenum KZ PZPR w gorzowskiej Przemysłówce, aby wysłuchać informacji i opinii Komitetu Miejskiego PZPR w Gorzowie na temat sytuacji w kraju i mieście, które przekazał im sekretarz KM tow. Wacław Niewiarowski. Po czym rozpoczęła się długotrwała dyskusja, której efektem było pojęcie poniżej uchwały:

My, członkowie Plenum KZ PZPR w GPBP wzywamy wszystkich, dla których największym dobrem jest spokojny byt i praca oraz dostatek życia w socjalistycznej Polsce do wspólnych działań na rzecz odprężenia i porównania wszystkich sił społeczno-politycznych w kraju. Od władz politycznych i związkowych

żądamy bezwzględnej przestrzegania i realizowania zapisanych porozumień i działań zgodnych z przyjętymi statutami. Domagamy się aby władze administracji państwowej zaprzęstały działalności pozornej i sztucznej, nie przynoszącej oczekiwanych rezultatów i ocenianej przez społeczeństwo jako działalność opieszła, bezradna i nieefektywna, szczególnie w dziedzinie rolnictwa i zaopatrzenia.

Żądamy od władz państwowych, partyjnych i związkowych rzetelnej i wiarygodnej informacji w środkach masowego przekazu, co jest ważnym warunkiem odprężenia społecznego. Stwierdzamy, że proces odbudowy zaufania do partii, a w szczególności jej aktywność następuje zbyt wolno i oczekujemy od naszych

władz dalszych, lecz skuteczniejszych działań w tym kierunku.

Opowiadamy się za solidną i rzetelną pracą na każdym stanowisku oraz aktywnym działaniem na rzecz ładu i porządku społecznego. Jesteśmy przeciwni wszem i każdemu poczynaniu związanym z burzeniem ustroju socjalistycznego i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, oraz podważaniu przewodniej roli partii w życiu politycznym kraju.

Na zakończenie plenum tow. Czesław Barłóg — opiekun naszej organizacji partyjnej ze strony KM PZPR — przedstawił zamierzenia instancji miejskiej w sprawie szkolenia ideologicznego członków partii.

(2)



Ustawy o przedsiębiorstwie i samorządzie

Sejm PRL 25 września br. uchwaślił dwie fundamentalne ustawy: o przedsiębiorstwach państwowych i o samorządzie załogi. Dokumenty są obszernie i stanowią fundament reformy gospodarczej.

Do ustawy o przedsiębiorstwach wprowadzono m. in. następujące rozwiązania: ustawowo ukształtowano koncepcję przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, rozwinęto koncepcję przedsiębiorstw wspólnych oraz tzw. mieszanych. Uznano za organy przedsiębiorstwa-ogólne zebranie pracowników i rady pracowniczej (obok dyrektora). W nowy sposób uregulowano został tryb powoływania i odwoływania dyrektora. Ustawa mówi o konkursie na stanowisko dyrektora oraz przewiduje możliwość powoływania dyrektora przez radę pracowniczą. Dyrektora można jednak powoły-

wać tylko za jednoczesną zgodą rady pracowniczej i organu załogowego. Sporne sprawy w tej materii rozstrzyga sąd.

W ustawie o samorządzie ogólne zebranie pracowników wyposażono w następujące kompetencje stanowiące: uchwała ono wniosek dyrektora statutu przedsiębiorstwa, podejmuje uchwały w sprawie podziału zysku przeznaczony dla załogi, dokonuje rocznej oceny działalności rady pracowniczej oraz dyrektora, uchwała wie loletnie plany przedsiębiorstwa, a także statut samorządu załogi. Rozszerzono kompetencje rady pracowniczej.

Wzobogacono postanowienia dotyczą współpracy samorządu z innymi organizacjami, w tym związkami zawodowymi. Uchwały samorządu i decyzje dyrektora wchodzące w zakres działania związków powinny być podejmowane tak, aby związki miały możliwość uprzedniego zajęcia stanowiska.

Ustawy zrywają radykalnie z systemem nakazowo-rozdzielczym. Działalność przedsiębiorstwa ma się opierać na zasadach samodzielności, samorządności i samofinansowania.

Zasada samodzielności znalazła wyraz w przepisie, który stanowi, że organy przedsiębiorstwa samodzielnie podejmują decyzje we wszystkich sprawach. Zasada samorządności została wyrażona m. in. w art. 1 ustawy o samorządzie, zgodnie z którym do samorządu załogi należy stanowienie w istotnych sprawach przedsiębiorstwa, wyrażanie opinii, podejmowanie inicjatyw oraz zgłaszanie wniosków i kontrola nad działalnością przedsiębiorstwa.

(W.Z.)

Wreszcie mamy dyrektora

Decyzją Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Zachód” we Wrocławiu, nowym dyrektorem naczelnym GPBP został inż. Ryszard Dyrak, wychowanek naszego przedsiębiorstwa. Przez ostatnie kilkanaście miesięcy pełnił on funkcję dyrektora naczelnego w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Dębnie. Nominacja nowego dyrektora została uzgodniona z przedstawicielami czynników społeczno-politycznych, związków zawodowych. Jest to — jak się wyraził dyrektor Zjednoczenia Jan Adrian, przedstawiając Ryszarda Dyraka kadrcie kierowniczej — ostatnia nominacja dyrektora. Następni dyrektorzy — jeżeli do tego dojdzie — będą już wybierani w drodze konkursu otwartego.

Prezentacja dyrektora naczelnego odbyła się 1 października br. Równocześnie bardzo serdecznie podziękowano dyr. M. Kosiekemu za pełnienie funkcji p.o. dyrektora i dyrektora do spraw produkcji (a nawet przez pewien czas — funkcji dyr. do spraw przygotowania produkcji) od września ubr., a więc przez cały rok. I za to, że w tym czasie — mimo różnych trudności — produkcja, efekty rzeczowe były wykonywane przez załogę dobrze, a GPBP zostało przygotowane do wdrożenia reformy gospodarczej.

Nowy dyrektor, inż. Ryszard Dyrak zapowiedział, że celem działania przedsiębiorstwa od nowego roku będzie zysk i temu będzie wszystko podporządkowane. Rozumiemy, iż mówiąc o tym dyrektor miał oczywiście na myśli Ustawę Sejmową z 25.09. br. o przedsiębiorstwach państwowych, gdzie mówi się m.in. iż przedsiębiorstwo państwowe służy zaspakajaniu potrzeb społecznych i jest powołane w celu osiągnięcia efektywnych ekonomicznie wyników przez produkcję dóbr, świadczenie usług lub inną działalność.

(W.Z.)

Karta Pracownika Budownictwa

O ustanowienie Karty Pracownika Budownictwa — środowisko budowlane postulowało od ponad 20 lat. Miała ona dać satysfakcję moralną i materialną pracownikom budownictwa. Ustanowienie takiej karty uzasadniały warunki pracy na placach budów i w zakładach przemysłu materiałów budowlanych oraz potrzeba podniesienia rangi pracownika budownictwa.

W podpisany w 1980 roku porozumieniu ministerstwa z KKB przy KKP NSZZ „Solidarność” oraz z ZG NSZZ PPBiSBM ustalono, że projekt takiej karty zostanie opracowany i wprowadzony w życie.

Projekt karty został więc opracowany i po konsultacji i uzgodnieniach wstępnie aprobowany przez Prezydium Rządu. Projekt ten, składający się z szeregu aktów normalnych (uchwała Rady Ministrów, uchwała Rady Państwa, ustawa) obejmuje ok. 1mln pracowników zatrudnionych w zakładach objętych układem zbiorowym pracy dla budownictwa i pmb.

Projekt karty przewiduje:

ŚWIADCZENIA PIENIĘŻNE:

- nagrody w wysokości jednomiesięcznego minimalnego wynagrodzenia obowiązującego w gospodarce narodowej dla pracowników odznaczonych odznaką „Zasłużony dla Budownictwa i PMB”;

- odprawy pieniężne dla pracowników przechodzących na emeryturę lub rent inwalidzką I i II grupy w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia obliczonego według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy;

- możliwość podwyższenia wynagrodzenia pracownikom posiadającym co najmniej 20-letni staż pracy będącym w wieku przedemerytalnym o jedną kategorię w ramach obowiązującego taryfikatora kwalifikacyjnego na okres stanowiący podstawę do wymiaru świadczeń emerytalnych;

- podwyższenie o 1proc. wynagrodzenia zasadniczego dodatków za staż pracy dla pracowników, którzy w jednym zakładzie pracy przepracowali więcej niż 15 lat — nie więcej jednak niż łącznie do 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego za 20 lat pracy;

- wynagrodzenia specjalne za nieprzerwaną pracę w jednym zakładzie pracy bezpośrednio w produkcji;

- nagrody jubileuszowe za 20, 25, 30, 35, 40 i 45 lat pracy.

INNE ŚWIADCZENIA:

- preferencje w zakresie kolejności w otrzymywaniu mieszkań dla pracowników, człon-

ków spółdzielni mieszkaniowej, którzy przepracowali w jednostkach organizacyjnych budownictwa i pmb co najmniej 7 lat,

- po 6 latach nieprzerwanej pracy — prawo do zakupu w jednostce macierzystego resortu — materiałów budowlanych na potrzeby własne.

UPRAWNIENIA HONOROWE

- prawo do odznaczeń państwowych;
- ustanowienie tytułu „Zasłużony Pracownik Budownictwa PRL”; otrzymanie takiego tytułu i specjalnej odznaki uprawniałyby do dodatku do emerytury.

Wejście w życie świadczeń materialnych przewiduje się sukcesywnie począwszy od 1 stycznia 1982 r. Skutki wprowadzenia w życie świadczeń wynikających z karty mają być wygosponiarowane przez zakłady pracy na drodze podniesienia dyscypliny pracy, likwidacji nieporządków i marnotrawstwa materiałów oraz poprawy poziomu organizacji i wydajności pracy.

(Oprac. W.Z.)

Lista odznaczonych i wyróżnionych

W piątek, 30 października obchodziliśmy w przedsiębiorstwie tegoreczny „Dzień Budowlanych”. Najbardziej uroczystym momentem okolicznościowego spotkania, zorganizowanego z tej okazji było wręczenie siedmiu pracownikom odznaczonych „Zasłużony dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych”, pięciu pracownikom — odznaczonych „Gryf Pomorski”, czterdziestu siedmiu osobom — odznaczonych „Zasłużony Pracownik GPBP”, dwie osoby otrzymały dyplomy uznania. A oto lista osób odznaczonych i wyróżnionych:

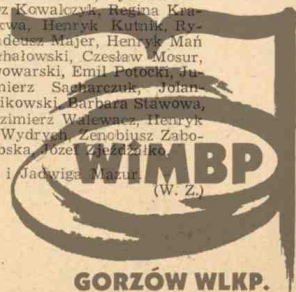
„Zasłużony dla Budownictwa i PMB”: Teodozja Binczarowska, Michał Bogdan (odznaki srebrne), Julian Matuszczak, Stanisław Marciniak, Józef Janikowski (odznaki brązowe), Jadwiga Pawłowska (odznaka złota), Wanda Wersty (odznaka srebrna),

„Gryf Pomorski”: Włodzimierz Walczak, Aleksander Antkowiak, Feliks Bonsiakowski, Edward Bierwiczonek, Ryszard Snacki.

„Zasłużony Pracownik GPBP”: Stanisław Bielski, Alfreda Biernacka, Bożena Błachnio, Władysław Borucki, Jadwiga Burzyńska, Lilianna Buśko, Kazimierz Ciemny, Jan Cytowicz, Paweł Dorozko, Alfred Fuk, Zenon Jankutowicz, Józefa Juszkiewicz, Ryszard Komorowski, Zdzisław Kotlarz, Włodzimierz Kowalczyk, Regina Krawcowska, Edward Kubiak, Tadeusz Kukuła, Henryk Kutnik, Ryszard Leśniewski, Mieczysław Madej, Tadeusz Majer, Henryk Mańczak, Janusz Madrawski, Stanisław Michałowski, Czesław Mosur, Jan Moroch, Józef Nowosad, Henryk Piwowarski, Emil Potocik, Julian Rogoziński, Jan Rozumowski, Kazimierz Sacharczak, Jolanta Sasiadek, Jan Silezin, Stanisław Stanikowski, Barbara Stawowa, Maria Szarejko, Stanisław Taratula, Kazimierz Walenczak, Henryk Wawrzyniak, Tadeusz Wrzesiński, Leon Wydrych, Zenobiusz Zabrowski, Zbigniew Zagrywa, Józefa Zarebska, Józef Zdziszko.

Dyplom uznania: Elżbieta Kozłowska i Jadwiga Mazur.

(W.Z.)



Bezpośrednio po zakończeniu I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność”, udamy się do Adama Opieła — przewodniczącego KZ w przedsiębiorstwie i delegata — z kilkoma pytaniami. Nasza rozmowa była długa i rzeczowa. Oto jej przebieg:

Red. — Czy przebieg Zjazdu był rzeczywiście demokratyczny?

A. Opieł: — Oczywiście, wyrażało się to m.in. możliwością wypowiedzenia się na każdy temat, możliwością zajmowania całkowicie odmiennego stanowiska, możliwością składania i zgłaszania własnych indywidualnych projektów uchwał, programów itp.

Red. — Jaki jest Pana udział w pracach Zjazdu?

A. Opieł: — Najwięcej udziału miałem w pracach Komisji Statutu. Składała się ona z pięćdziesięciu par osób i miała za zadanie dokonać odpowiednich zmian w statucie. Na początku Komisja za proponowała delegatom przegłosowanie ankiety, w której znajdowały się m.in. takie pytania, jak np. jakich zmian w statucie oczekuje Zjazd, czy zmiany w statucie mają być duże? Zjazd odpowiedział, iż oczekuje zmian tylko w niektórych sformułowaniach, i żeby po dać warianty tych sformułowań. Warianty te były formułowane przez Komisję na podstawie wniosków delegatów.

W statucie zostały uregulowane następujące zagadnienia zasadnicze: władze w związku, rozszerzono kompetencje komisji rewizyjnych, zmieniono sposób wyboru przewodniczącego Komisji Krajowej. Poprzednio był on wybierany z grona Komisji i przez Komisję, obecnie jest wybierany przez Zjazd. W statucie mówi się też, iż związek nie ogranicza się tylko do działania w kraju, ale działa również wśród swoich członków, którzy są pracownikami w integralnych jednostek organizacyjnych przedsiębiorstw za granicą. Ma to m.in. miejsce w naszym przedsiębiorstwie. Do sformułowania statutowego: obrona praw pracowniczych, dodano jedno ale jakże ważne słowo — i obywatelskich.

Statut obecnie mówi, że związek może powoływać agendy do realizacji zadań statutowych, np. komitet obrony więźniów z przekonaniami. Dalej — związek może prowadzić — oprócz działalności wydawniczej — także działalność gospodarczą, np. małe spółdzielnie, które miałyby za zadanie pomaganie majątku związku.

Red. — Największe w czasie Zjazdu?

A. Opieł: — Zostałem zaskoczony dobrym przygotowaniem i organizacją Zjazdu. Myślałem że będzie gorzej. Zaskoczył mnie również w sensie dodatnim finały do kumentu programowy Zjazdu, bo przecież po pierwszej części Zjazdu nic tego nie wróżyło.

A. Opieł: Z wyjątkowego aspektu rancwa niektórych delegatów, którzy występując publicznie nie dopowiadali rzeczy zasadniczych i nie stawiali kropek nad „i”.

Red. — Które wystąpienia uznaby Pan wobec tego za symptomy matyczne dla „Solidarności”?

A. Opieł: — Było takich kilka. Ja na przykład kojarzę sobie prawną działalność związku z prawidłowo funkcjonującym państwem. I były takie wystąpienia, które poruszały tę sprawę. Później zapisano to w programie. Głosy te — realistyczne i konkretne

— ukazywały zasadniczy cel: nie zmieniając ustroju — zmieniać strukturę w kierunku prawidłowego funkcjonowania wszystkich szczebli zarządzania a także działania wszystkich w kraju. Do takich zaliczam głos Grzegorza Palika z Łodzi, następnie Jacka Jeża członka KPN z Radomia, a także głos eksperta, docenta Kurowskiego. Był to jeden z najbardziej realistycznych głosów Zjazdu. Za takie uważam także wystąpienie programowe Marianna Jurczyka — przewodniczącego Komisji Regionalnej Pomorza Zachodniego. O-

czywiście, to nie są wszystkie przykłady wystąpień stawiających sprawy konkretnie i realnie.

Red. — Które z uchwał uważa Pan za najważniejsze?

A. Opieł: — Uchwałę w sprawie samorządu, w sprawie kultury narodowej, w sprawie swobód obywatelskich, uchwałę o narodowym funduszu ochrony zdrowia. Tych uchwał podjęliśmy — poza uchwałę programową — ponad pięćdziesiąt i wszystkie są ważne. Nie ma właściwie dziedziny, w której związek by się nie wypowiedział, np. uchwała o mniejszościach narodowych w Polsce. Wszystkie te uchwały są jednakowo ważne.

Red. — Kto z woj. gorzowskiego wszedł w skład władz „Solidarności”?

A. Opieł: — Daliśmy o sobie znać na Zjeździe. Jako delegaci stanowiliśmy bardzo małą bo 12 osobową grupę, ale za to bardzo mocno skondensowaną w poglądach. Nie było pomiędzy nami —

natywnym w Gorzowie, a czytało się przede wszystkim projekty uchwał, oświadczeń i „Głos Wolny”. Żyło się sprawami Zjazdu. Mogliśmy też nabywać wydawnictwa oficyn niezależnych, ale na czytanie tego już nie było czasu. Odkładaliśmy to do powrotu do Gorzowa.

Red. — Program przez Was uchwalony liczy przeszło 40 stron druku, które z jego części są Panu najbliższe, a które najdalej?

A. Opieł: — Program obejmuje zagadnienia, mieszczące się w kręgu zainteresowania takiego ruchu jak nasz. I jest to dobry program. Za najważniejsze uważam sprawy wyżywienia i pozostałe gospodarcze. Będzie wykładnikiem pracy związku, jeżeli uda się je wprowadzić w życie. Program ten trzeba jednak traktować jako całość, choć niektóre zagadnienia w nim podjęte trzeba realizować dziś, inne później, ale wszystkie są bardzo ważne i bliskie.

Red. — Stefan Kurowski, ekspert, przedstawił program alter-

mu w życie, po kilkunastu miesiącach polepszy się znacznie sytuacja żywnościowa, a po trzech latach — sytuacja gospodarcza kraju. A więc w krótkim stosunkowo czasie, będzie można sprawdzić i skorygować skutki wprowadzenia tego programu. Program rządowy nie daje nam takich możliwości, a wręcz spowoduje dalsze zadłużenie się kraju.

Red. — A jak się do tego ma koncepcja programu ekspertów — Wielowiejskiego i Bugaja?

A. Opieł: — Docent Kurowski dosyć mocno skrytykował program tych dwóch panów. Nie byli oni w stanie z kolei zanegować słuszności programu Kurowskiego, który wykazał słabości i niezdecydowanie ich koncepcji.

Program Kurowskiego podnosi również sprawę podwyżek i relacji cen. On nie twierdzi, że podwyżki nie są konieczne, tylko przeciwny jest nakręcaniu tzw. spirali inflacyjnej. Delegaci byli tego świadomi.

wjęcie do niego trzech najważniejszych sił społecznych: „Solidarności”, PZPR i Kościół. Byłoby to pozabawieniem się przez związek, czy wytrącenie związkowi takiego oręża, jak nacisk i egzekwowanie. Powołanie takiego rządu byłoby możliwe, gdyby w jego skład weszli proporcjonalnie do ilości np. bezpartyjni i partyjni. Nie widzę tu miejsca dla związku, który powinien stanowić zawsze opozycję w stosunku do każdej z tych sił. Ludzie by wierzyli takiemu rządowi, którego skład odzwierciedlałby autentyczne wybory. Wtedy związek żle by robił, gdyby nie pomagał w realizacji programu takiego rządu. Ale na razie rządowi chodzi tylko o rozbięcie związku, a wobec tego „Solidarność” musi być niezależna i nie może dopuścić do rozbięcia naszego ruchu.

Red. — Nieproporcjonalnie mało miejsca poświęcił Zjazd sprawom socjalnym, bytowym, bhp itp. Czy to odbiło się w programie?

A. Opieł: — Możliwe, że mało, ale moje odczucie jest takie: dopóty nie ma możliwości zapewnienia pracownikowi tego wszystkiego, dopóki cała gospodarka jest źle prowadzona. Najpierw muszą być uregulowane sprawy produkcji, która będzie tworzyła dobrą, a dopiero będzie można pomyśleć o prawidłowym ich rozdziale. Bo samo nawoływanie do pracy nic nie daje, udowodniły to ostatnie lata. A w programie sprawy socjalne, bytowe, bhp również znalazły wyrazne miejsce.

Red. — Czy coś jeszcze, tak od siebie?

A. Opieł: — Uważam, że gdyby tym Zjazdem nie przeżył, to uważałbym całe życie za stracone. Po pierwszej części byłem trochę zawiedziony na skutek bierności wielu delegatów, ale po drugiej części jestem już pełen optymizmu. Wiem teraz że Polacy nie są gorsi od innych narodów, a nawet czasami lepsi. Nasza wiara w lepsze czasy, pozwala nam znosić wszystkie niedogodności i może nas doprowadzić do szybkiego rozkwitu. Dla mnie najważniejszą rzeczą jest osiągnięcie odpowiednio wysokiej świadomości społecznej. Kto wie, czy jako związek nie poświęcamy temu problemowi za mało czasu, bo to przecież ze świadomości społecznej wynika prostota i łatwość działania każdej organizacji i każdego państwa.

WINCENTY ZDZITOWIECKI

Wywiad z delegatem

Najważniejszą rzeczą jest osiągnięcie odpowiednio wysokiej świadomości społecznej

poza koleżeńskimi — większych sporów i rozgrywek personalnych. Cztery osoby weszły do władz związku. W Krajowej Komisji mamy dwóch kolegów: Zbigniewa Belza — asesora Sądu Rejonowego, który jednocześnie wszedł w skład prezydium tej Komisji i kol. Ryszard Kotarski, który został członkiem KKR. Natomiast do Komisji Krajowej weszli Anatol Kosiński i z racji funkcji Edward Borowski — przewodniczący naszej Komisji Regionalnej. Uważam to za duży stopień aktywności delegatów dla PPD, bowiem trzy osoby spośród tu wymienionych należą do Polskiej Partii Demokratycznej i o tym delegaci wiedzieli i bardzo przychylnie nie tę nową partię przyjęli. Trzeba zauważyć, że po dwóch właścicielach mieszkających od założenia (zebrane założycielskie odbyły się w Gorzowie) PPD liczy już 45 tys. członków w całym kraju.

Red. — Jak się naszej delegacji mieszkało w Gdańsku?

A. Opieł: — Delegaci byli zakwaterowani w Gdańsku i okolicy, a jedna z grup nawet w Tczewie. My mieszkaliśmy w Sobieszewie — Wieńcu, 30 km od Gdańska w dość schłodnym osiedlu wypoczynkowym nad Zatoką Gdańską (wilgoć). Do Gdańska dojeżdżaliśmy autobusem. Wstawaliśmy o siódmej i po śniadaniu jechaliśmy do Gdańska, gdzie o godzinie dziesiętej rozpoczynały się obrady. Od trzynastej do piętnastej jedliśmy obiady w stołówce Uniwersytetu Gdańskiego i od piętnastej do dziewiętnastej obrady. Po kolacji od dwudziestej dalszy ciąg obrad do dwudziestej drugiej, a często i dłużej. Tak, że kładliśmy się spać o północy, a nawet później bo przecież trzeba było nie tylko śledzić obrady, ale i czytać dokumenty, przygotowywać się do pracy w dniu następnym.

Red. — A propos, co było do czytania na Zjeździe?

A. Opieł: — Właściwie byliśmy wyłączeni z odbierania informacji z zewnątrz — poza informacją mi p. Onyszkiewicza, który po o biedzie przedstawiał delegatom, co pisał o Zjeździe prasa krajowa i zagraniczna. Mieliśmy telefoniczny kontakt z Zarządem Regio-

natywny dla rządowego programu antykrzyzowego. Zaproponowałem też. konwersację gospodarczą; przesunięcie środków z inwestycji produkcyjnych do produkcji przemysłowej, z rolnictwa państwowego do indywidualnego, z sektora państwowego usług do prywatnego. Zaproponowałem ograniczenie wydatków na zbrojenia, zrewidowanie kontraktów handlowych, kontrolę handlu zagranicznego i wysiłki w celu odroczenia spłat. Jaki jest Pana stosunek do tego programu?

A. Opieł: — Słuchając głosów ekspertów na Zjeździe i rozmów kulturalnych, doszedłem do wniosku, że jest to najciekawsze rozwiązanie ekonomiczne. Jestem przekonany, że jest to właśnie to: radykalne, konkretne pociągnięcia ekonomiczne. A do tego powiedziane, jak to zrobić. Głosowałem właśnie za tym, aby ten program był jedną z integralnych części uchwały programowej Zjazdu.

Docent Kurowski zapowiada, iż po wprowadzeniu jego progra-

Red. — Program przyjęty przez Zjazd upomina się o prawa pracownicze i obywatelskie. Czy ma on odległe strategiczne cele, daje odpowiedź na pytanie dokąd zmierzamy, ale ponoć nie mówi co robić jutro, pojutrze?

A. Opieł: — Niezupełnie. To co jest zawarte w programie, może być przy odpowiednim podjęciu sytuacji realizowane już dziś, jutro i pojutrze. Gdyby więc związkowi udało się choć w 30 procentach zrealizować ten program, to sytuacja każdego obywatela zmieniłaby się radykalnie na lepsze już dziś, najdalej jutro i pojutrze. Tu nie mogę się zgodzić, że nie mamy programu co robić na jutro i pojutrze.

Red. — Co to jest Rząd Ocalaenia Narodowego?

A. Opieł: — Nie wiem, ale z tego co słyszałem w kulturalach, uważam, że sensem byłoby



Oddawany obecnie do użytku hotel „Mieszko” i...

WIMBP

GORZÓW WLKP.

W trzeciej dekadzie września br. (25.09.) odbyła się w GPPB konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZSMP. Wzięło w niej udział 40 delegatów, reprezentujących osiem kół terenowych a zrzeszających 468 członków, w tym 224 z GPPB, 186 z Zasadniczej Szkoły Przyzakładowej i 58 z OHP. Oprócz delegatów na sali obrad obecni m.in. Waldemar Sokół — przewod. ZW ZSMP, sekretarze KZ PZPR w GPPB, przedstawiciele ZZPPB i SBM oraz pojawiający się od czasu do czasu z-ca dyrektora do spraw ekonomicznych i pracowniczych. (Mimo zaproszenia na konferencję nie przybyli przedstawiciele Samorządu Pracowniczego i KZ NSZZ „Solidarność” — delegaci głośno protestowali przeciwko takiemu potraktowaniu, a także przeciwko ciągłemu wychodzeniu zastępcy dyrektora z sali konferencyjnej).

Delegaci wysłuchali sprawozdania ZZ ZSMP z działalności za lata 1979 — 81, zawierającego także ocenę pracy instancji oraz w rzetelny sposób przedstawiającego trudności. Sprawozdanie przedstawił ostatni przewodniczący (trzeci w tej kadencji) Zarządu Zakładowego Kazimierz Pawlaczek.

Następnie odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń i dyplomów, które wręczał Waldemar Sokół. Srebrną odznakę im. Janka Krasickiego otrzymał Władysław Łuczko, a brązowe — Julian Rogoziński, Bożena Blachnio, Leszek Towalski, Tadeusz Woźnicki i Zdzisław Hryniewski. Odznaki „zasługi dla instancji woj. ZSMP” otrzymali: Irena Cybulska, Maria Lemiesz, Józef Kaczmarek, dyplomami uznania: Kazimierz Pawlaczek i Józef Kaczmarek.

Po kilkugodzinnej dyskusji, której przebieg w skrócie omawiamy niżej, dokonano wyboru Plenum i przewodniczącego, którym został ponownie Kazimierz Pawlaczek. W skład Plenum ZZ ZSMP weszli ponadto: Tadeusz Woźnicki, Leszek Towalski, Józef Kaczmarek, Włodzimierz Szucki, Robert Dziarkowski, Jarek Krzysztuf, Kazimierz Sanocki, Krystyna Borko, Irena Butrym, Ryszard Dudzik, Henryk Grabowski, Iwona Lejman, Jan Czerpaniuk, Ryszard Królíkowski, Zygmunt Błażusiak i Jadwiga Burzyńska.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Władysław Łuczko — przewodniczący, Julian Rogoziński i Edward Bierwizonek.

Wybrano także delegatów na konferencję miejską ZSMP: Józefa Kaczmarka, Leszka Towalskiego, Kazimierza Pawlaczka, Jana Czerpaniuka i Tadeusza Woźnickiego.

Konferencja uchwaliła poparcie dla deklaracji programowej III Nadzwyczajnego Zjazdu ZSMP, poparcie dla zakładowego sztabu patronackiego ZSMP dla budowy mieszkań, zobowiązała Zarząd Zakładowy do prowadzenia szkoleń ideologicznych i kursów zawodowych w szkole i OHP (chodzi o

zdobycie drugiego zawodu) i do poprawienia stanu propagandy wizualnej ZSMP w przedsiębiorstwie. Zwróciła się do dyrekcji z żądaniem pozostawienia etatu dla przewodniczącego ZZ ZSMP.

Omówienie dyskusji

Henryk Grabowski zauważył, iż w sprawozdaniu ZZ nie było nic

Następnie H. Grabowski postawił wniosek, aby funkcja przewodniczącego ZZ ZSMP była funkcją społeczną z ewentualnym dodatkami funkcyjnym.

Józef Kaczmarek — przeciwstawił się temu wnioskowi, argumentując to specyfiką przedsiębiorstwa budowlanego, gdzie koła

myślenia, ważna jest także informacja”.

J. Kaczmarek wnioskował o powołanie przy ZZ 3-osobowej komisji propagandy, o określenie przez młodzież swojego miejsca w programie gospodarczym przedsiębiorstwa, o realizowanie tych uchwał III Zjazdu ZSMP, która na szczeblu młodzieży odpowiada.

Kazimierz Pawlaczek — włączył się ponownie do dyskusji aby powiedzieć, że z braku cegieł na budowę tzw. plomb, będziemy budować mieszkania z wielkiej płyty. GPPB ma podpisać umowę ze Spółdzielnią Mieszkaniową na budowę czterech bloków na osiedlu Budowlanych, jeden z tych bloków ma wznosić w ramach patronatu młodzież z Przemysłówki.

Zygmunt Piatkowski — apelował o poprawę stanu dróg pojazdowych na budowy, ponieważ przy czynianiu się one do częstego przebijania opon samochodowych tym samym powoduje duże straty. Spytał czy kierowców też obejmuje nowa weryfikacja plac?

Józef Kaczmarek — poinformował zebranych, iż ukazała się nowa uchwała o udzielaniu pożyczek dla młodych małżeństw i że będzie można ten fundusz pomocy zwiększyć.

Zbigniew Paszkowski — dyrektor do spraw ekonomicznych i pracowniczych ustosunkowując się do spraw poruszonych w dyskusji, powiedział m.in. iż końcówka roku jest trudna ze względu na dużą ilość kończących budów. Zapo wiedział że wynik finansowy działalności przedsiębiorstwa będzie ujemny ze względu jednak na zbyt niskie ceny robót, a nie marnotrawstwo.

„Czeka nas od 1 stycznia przyszłego roku wdrożenie reformy gospodarczej. Przygotowujemy się do tego m.in. poprzez raport o stanie przedsiębiorstwa. Nie możemy być deficytowymi.

Uczniowie zawsze będą nam potrzebni, preferować będziemy szkolenie wielozawodowe. Informacji trzeba się domagać od swoich kierowników. Nabór do pracy w eksporcie odbywa się prawidłowo. Jeżeli nie ma co robić na budowach, to po co dzień gospodarzyć? Szpital budujemy już 6 lat w sytuacji, gdy brakuje cementu i stali będziemy jeszcze kilka lat budować... Spróbujemy przyjąć do budowy tych 5 budynków, z tego jeden oddany pod patronatem ZSMP, ale pod warunkiem że będziemy mieli z tego mieszkania dla pracowników. Trzeba zacząć karać kierowców budów za zły stan dróg dojazdowych. Wprowadzony nowy system plac, tzw. dniówkę zadaniową dla wszystkich, to i dla kierowców też. W październiku na ten temat rozpoczynamy cykl szkoleń ekonomicznych.

Was, młodzieży nie widać teraz w przedsiębiorstwie...

Uważam, że należy skończyć z etatami dla organizacji w ogóle, każda ma przecież swoje fundusze, zresztą zdecydować o tym Samorząd”.

Waldemar Sokół — przew. ZW ZSMP pogratulował odznaczeń. Zwrócił uwagę dyrekcji, aby szacunek do młodzieży uczyli się od wojewody gorzowskiego, który głosi młodym pilnie słucha. Spółtali o przedstawiciele NSZZ „Solidarność”. Stwierdził, iż PZPR jest z młodzieżą, widać to nawet na tej sali.

„Dyrektor nie odpowiedział na podstawowe pytania: co z redukcją, co z OHP? Strój nie jest obecnie popularny, ale przecież im trudniej, tym łatwiej, bo ludzie właśnie sprawdzają się w takich sytuacjach. Różne siły chciały a-by ZSMP w ogóle nie było, ale o dziwo, ta organizacja jest i liczy 30 tys. członków tylko w samym woj. gorzowskim. W ZWM jest tylko 800 członków, wobec tego my podjęliśmy walkę o sprawy społeczne młodzieży, o kształcenie, o pracę, o rynek konsumenta, o rolnictwo, mieszkania itd.

Starsze pokolenie nigdy do końca nie zrozumie młodych, mimo że się starają. Nas nie obchodzi, że ktoś nie jest za patronatem mieszkankowym! Bo ma mieszkanie, gdyby nie miał to by był!

Trzeba wiele zapłać do działania w organizacji, bo łatwiej nam np. rozmawiać o tym tu na konferencji, gorzej na budowie i w domu.

Należy przedyskutować, jak włączyć się do prac Samorządu, to też ważne na przyszłość, nie tylko teraz.

Poparcie dla deklaracji programowej

Przebieg konferencji sprawozdawczo - wyborczej ZSMP



Srebrną odznakę im. Janka Krasickiego otrzymuje Władysław Łuczko.

Fot. J. Intek

o programie działania, ani o jego efektach, a następnie zajęli się krytyką działalności propagandowej. „Nie wierzę w to — powiedział m.in. — aby w przeszło 400-osobowej organizacji nie było nikogo, kto nie zechciałby coś w tej dziedzinie zrobić. Druga sprawa — to rekreacja i sport, dwa lata temu organizowaliśmy biegi przełajowe i tzw. wyjazdy rekreacyjno-szkolne, obecnie próbowaliśmy zmontować drużynę piłki nożnej, ale nic z tego nie wyszło... Kultura: myślałem, że zorganizujemy mały teatrzyk, ale młodzież nie chciała, wręcz ironizowała na ten temat. Sprawy społeczne: uważam, że poza udzielaniem pomocy dla młodych małżeństw, która też kulę, to innej działalności nie ma”.

ZSMP działają w terenie. Wnioskował o utrzymaniu etatu. Zauważył w ciągu kadencji funkcję przewodniczącego ZZ pełniło kolejno trzy osoby. Pod względem finansowym ZSMP w przedsiębiorstwie jest zależne od dyrektora do spraw ekonomicznych. Młodzież dużo pracowała na rzecz przedsiębiorstwa, ale wiele z tych działań sterowanych przez KZ PZPR, a nawet dyrekcję. „Musimy zrobić wszystko, aby być samodzielnymi, aby koła działały prężnie. Nie chodzi nam o liczebność kół, ale niech to będą ludzie, którzy zechcą coś zrobić. Kierownik budowy musi odczuć, że na budowie jest koło ZSMP. Obecnie propaganda ma pierwszorzędne znaczenie i oddziaływanie na spolec-

Tadeusz Woźnicki — podziękował za odznaczenia i dyplomy, wspominał czas prężnej działalności młodzieży zorganizowanej przedsiębiorstwa sprzed paru laty i spytał, co młodzież proponuje się dzisiaj: redukcję, rozwiązanie OHP, zrezygnowanie z niektórych klas w Szkole Przyzakładowej? I wnioskował: „młodzież musi mieć pewność, że ich wiadomości zawodowe znajdą zastosowanie w życiu, a jeżeli nie, to trzeba powie dzieć jasno, będziesz uczył się u nas, a pracy szukaj sobie gdzie indziej”.

Kazimierz Pawlaczek: „Firma funduje stypendia i zapewnia pracę dla inżynierów, a uczniowie OHP i Szkoły Przyzakładowej nie mają gdzie pracować.”

Robert Dziarkowski — przedstawił sprawozdanie z pracy Szkolnego Zarządu ZSMP, z którego wynika iż uczniowie organizują różnego rodzaju olimpiady, imprezy cykliczne (np. wizyty filharmonii poznańskiej w szkole), Dzień Kobiety, akademie z okazji rocznic Rewolucji Październikowej, szkolenia, w czynie społecznym pracownicy 10.700 godzin. Wyróżniają się uczniowie i aktywiści o-trzymują odznaczenia ZSMP. Spytał, czy szkoła ma odejść od zakładu?

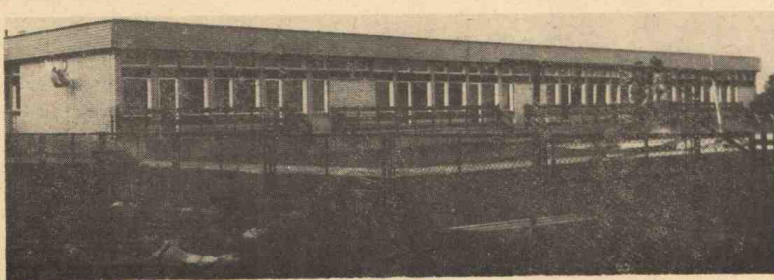
Jan Czerpaniuk — mówił o tym, że ludziom budów brakuje informacji o przedsiębiorstwie, nie wiedzą wiele np. na temat eksportu, chodzą za tą informacją i tracą czas. Niby działa sztab patronacki budowy mieszkań, ale nie wiadomo z kim o tym rozmawiać. Upominał się o cement dla budowy szpitala, o porządną drogę i dojazd do tej budowy, o zwiększenie tzw. narzędziowego i o wprowadzenie raz na miesiąc dnia gospodarczego na budowach, tak jak to było kiedyś. Wspominał o tym, iż skoro „wozy stały na kołach”, to kierowcy się martwią, czy będzie dla nich w przedsiębiorstwie praca.



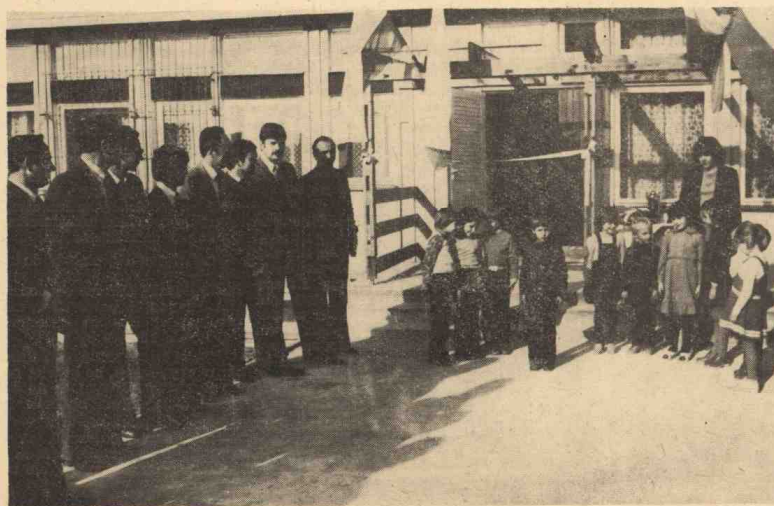
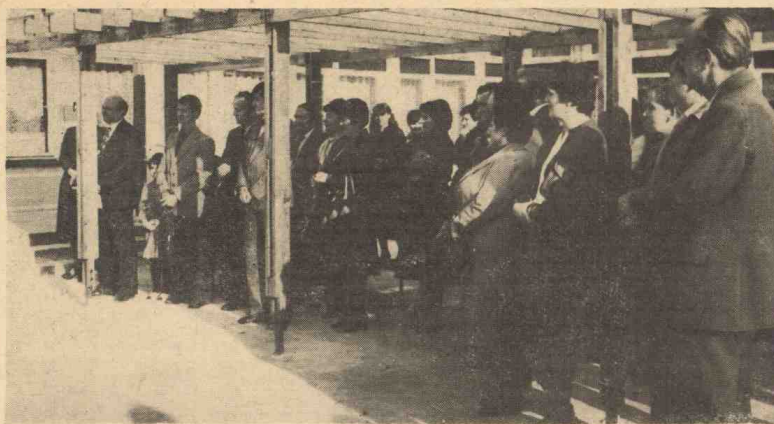
...jedna z zatrzymanych (po co?) budów GPPB, być może ze względu na duże zaawansowanie robót niedługo wróci do task.

Fot. J. Intek





Fotoreportaż z otwarcia przedszkola



Na początku roku szkolnego 1981-82 Inspektor Oświaty i Wychowania mgr **Ryszard Gromiec** poinformował nas w liście do redakcji, iż 1 września br. rozpoczęło pracę w Gorzowie 28 przedszkoli, a budowane przez zakłady pracy nowe przedszkola nie będą oddane do użytku przed listopadem, ponieważ GPBP i ZPJ „Silwana” potrzebują na wykończenie obiektów przy ul. 9 maja i F. Walczaka około dwóch miesięcy, a GKB zapowiada ukończenie budowy przedszkola przy ul. Szarych Szeregów w końcu grudnia br. Tymczasem zapotrzebowanie na miejsca w przedszkolach jest ogromne. Do komisji przyznających miejsca w przedszkolach wpłynęło w br. 2100 podań, z czego załatwiono pozytywnie 755. Łatwo więc wyliczyć, że miejsc w przedszkolach nie znalazło 1325 dzieci. Z chwilą uruchomienia nowych przedszkoli — pisze w dalszym ciągu p. R. Gromiec — znajdzie w nich miejsce 340 dzieci i na tym zakończy się chłonność bazy przedszkolnej w mieście. Oznacza to, że 985 dzieci nie może być przyjętych do przedszkoli nawet po szczęśliwym zakończeniu robót przez GPBP, „Silwane” i GKB.

Równocześnie w istniejących przedszkolach i w tych kończących będzie 3069 miejsc, a planuje się objąć opieką przedszkolną 4387 dzieci, co oznacza — iż nadal przedszkola będą przegęszczone o 1418 dzieci. Gdy tę ilość dzieci zsumujemy z ilością nie przyję-

Przedszkola jakże potrzebne

tych (987), to otrzymamy liczbę obrazującą wielkość deficytu miejsc, a mianowicie 2405 miejsc — gorzowskich przedszkolach.

Potrzeba więc w tej chwili 20 przedszkoli po 120 miejsc każde, aby zmniejszyć ten deficyt? — pyta pan R. Gromiec. I odpowiada, że plany na najbliższe lata przewidują budowę przedszkola przez Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej w 1983 r. (lokalizacja przy ul. Dzierżyńskiego) i przez Zakłady Stolarski Budowlanej wraz z WSS „Społem” też w 1983 r. (lokalizacja przy ul. Manifestu Lipcowego).

Wszystko to są działania podejmowane poza planem inwestycyjnym. A działania z planu inwestycyjnego? Owszem, w 1982 r. Gorzowski Kombinat Budowlany ma oddać do użytku przedszkole na 120 miejsc przy kompleksie szkolnym na osiedlu Staszica — jednostka „B”. I to wszystko ponieważ reszta to dość mgliste plany, co do których trudno powiedzieć, kiedy staną się rzeczywistością.

Pan R. Gromiec informuje nas jeszcze, iż ZM „Gorzów” planuje uruchomić do końca br. „mini przedszkole” na osiedlu Staszica na 18 miejsc, a z inicjatywy przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” Adama Opiela, GPBP zamierza zaadaptować jedną kondygnację hotelu robotniczego przy ul. Kwiatowej na trzypiętrowe przedszkole — również do końca br.

Były ponadto propozycje pozyskania „Domu Wycieczkowego” PTTK, kawiarni „Marago”, „Stodoły” przy ul. Dąbrowskiego (własność WSS), ale nie zostały one uwzględnione przez zainteresowane przedsiębiorstwa.

Cóż więc pozostaje? — pozostaje czekać na efekty inwestycyjne, zwiększenie wysiłków wychowawczych i... dalsze inicjatywy. Inspektor Oświaty i Wychowania, mgr Ryszard Gromiec zwraca się więc za naszym pośrednictwem do gorzowskich zakładów pracy o przemyślenie problemu i pomoc w uzyskaniu dodatkowych miejsc w przedszkolach — tak jak to zrobiono w GPBP.

A rzeczywiście w GPBP zrobiono w tej dziedzinie wiele. Przedszkole typu „Ciechanów” na osiedlu Czereśniowym oddano nie jak przewidywano w listopadzie a 1 października br. Można go było oddać nawet 1 września br... ale — jak dowiedziałem się od przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy — nie chiano oddawać do użytku przedszkola z usterekami.

Społeczny Komitet Budowy Przedszkola powstał w lutym 1980 roku, a od kwietnia 1981 roku inwestycję tę przejął GPBP do swojego portfela zlecał, jako zadanie ponadplanowe. Kierownikiem budowy był **Wacław Bondar**, a majstrzem **Stanisław Rybarski**, który włożył w ten obiekt bardzo dużo pracy, samemu kładąc nawet parkiety i budując ścianki działowe. Średnio, dziennie pracowało tu 12 ludzi m. in. z brygady betoniarzy **Nowosada**, murarzy **Zimnego** i **Krawczyka**. Roboty murarskie i tynkarskie wykonywali ponadto uczniowie Szkoły Przyzakładowej. Do kwietnia dużo pracy włożyli tu pracownicy gorzowskiej „Przemysłówki”, pracując w czynie społecznym.

Cały czas przy budowie przedszkola miał dużo zajęć Społeczny Komitet Budowy, a przy sprzątkaniu i urządzaniu członkowie Komitetu Rodzicielskiego i kadra nauczycielska.

Uroczyste otwarcie przedszkola nr 19 na osiedlu Czereśniowym gdzie mieszka dużo pracowników GPBP, odbyło się 30 września br. Najbardziej zasłużonym przy wznoszeniu tego obiektu wręczono przy tej okazji dyplomy i odznaczenia, m. in. odznaki „Zasłużony dla miasta Gorzowa” otrzymali: **Władysław Luczko**, **Tadeusz Wiśniewski** i **Stanisław Rybarski**. Społeczny Komitet Budowy Przedszkola ufundował też i przekazał na ręce dyr. **Stanisława Mileuska** puchar dla uczniów Szkoły Przyzakładowej.

Przedszkole mieści w pięciu oddziałach około 180 dzieci, w tym połowę stanowią dzieci pracowników gorzowskiej „Przemysłówki”.

W. Z.

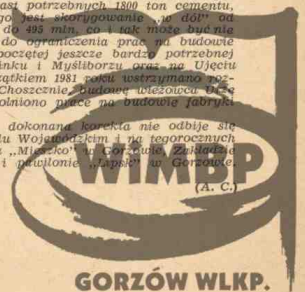
Z prasy

Przestoje

Jak donosi „Ziemia Gorzowska” (nr 40 z br.) jedynie po dwie, trzy godziny dziennie pracują obecnie dzwigi w GPBP, obsługujące place wlewu budów wjeżdżających. Jest to konsekwencja drastycznych ograniczeń w dostawach paliwa dla Przemysłówki, która na IV kwartał br. otrzymała 15 ton etyliny zamiast niezbędnych 150 ton.

Przedsiębiorstwo na skutek ograniczeń materiałowych nie otrzyma w ogóle w tym kwartale stali, tarczy, a zamiast potrzebnych 1800 ton cementu, tylko 1200 ton miesięcznie. Skutkiem tego jest — stwierdzenie, że dla 10 września tegoroczny plan o 70 min. z 60 do 45 min. co i tak może być nie wykonane. Zmusiło to „Przemysłówkę” do ograniczenia prac na budowie Ubojni Drobiu w Świebodzinie, nie rozpoczętej jeszcze bardzo potrzebnej piekarni w Gorzowie, kotłowni w Barlinku i Myśluborzu oraz na Ujeźcu Wody w Siedluchach. Wcześniej już z początkiem 1981 roku wstrzymano roboty budowe zakładów „Bumar-Hydroma” w Choszczynie, budowę wieżowca na du Woju w Gorzowie i maksymalnie zwolniono prace na budowie fabryki „Massey-Ferguson” w Buczynie.

Jak jednak zapewnia dyrekcja GPBP, dokonana korekta nie odbije się na budownictwie mieszkaniowym, Szpitalu Wojewódzkim i na tegorocznych efektach rzeczowych, tj. m. in. na hotelu „Młoko”, a. przeto, Zakład Eksploatacji-Importowania w Kostrzynie i rafinerii napędów w Górze.



Nie opuszczajmy rąk

Miałem ostatnio możliwość przystąpić do zacieklej dyskusji, prowadzonej w różnych gremiach na temat nowego systemu plac. Wszyscy byli zgodni co do jednego, że najbardziej będzie nam odpowiadać wprowadzenie dniówki zadaniowej, ponieważ do tychczasowy system akordowy wprowadzał rozdziewek między placą a pracą i zmuszał do stosowania tzw. długiego ołówka.

Oczywiście dniówka zadaniowa nie jest czymś nowym, ale za to stanowi wyjątek naprzeciu po trzebom przedsiębiorstwa samodzielnego i samofinansującego się.

Dniówka zadaniowa opiera się — mówiąc naukowo — na wskaźnikach wydajności pracy opracowanych na podstawie asortymentu robót, tabeli stawek osobistego zaszerzegowania pracowników,

miała wyjątkowo tzw. przerwy normatywne. Wszystkie inne, zapisywane w zeszytach kontrolnym mają, wptywać będą na zmniejszenie wynagrodzenia podstawowego, nie mówiąc już o premii.

Jeśli natomiast przerwy w pracy wynikną z winy dozoru technicznego, lub tzw. przyczyn obiektywnych — brygada otrzymuje zapłatę średnią, taką jak za urlop. Traci jednak, nie otrzyma bowiem premii, której wypłacenie przesunie się w czasie.

Może więc ktoś powiedzieć, że teraz będzie się opłacało tylko być — a nie pracować — na stanowisku pracy. Oczywiście, ale chodzi o zlikwidowanie fikcji: czy teraz któryś pracownik zgodzi się nie otrzymać wynagrodzenia za przestoje wynikłe z winy kierownictwa? Absolutnie, nikt!

Przed rokiem, gdy w rodzinne budżety wliczaliśmy tzw. waleśkawkę, na grupę ekonomistów i publicystów, przewidujących fatalne skutki wzmoczonego dopływu pieniądza na rynek duża część społeczeństwa patrzyła podejrzliwie i niechętnie.

Z jeszcze większą niechęcią i wręcz ze złością wysłuchiwało — lub nie — oświadczeń i wystąpień przedstawicieli władzy, którzy tłumaczyli, że dla własnego i społecznego dobra należy zrezygnować z najbardziej nawet uzasadnionych żądań podwyżek plac, gdyż ich spełnienie rozbiłoby rynek.

Komentarze, które wówczas padały — darujmy sobie — bo po co się denerwować i używać brzydkich słów.

nie jednolitego w całym kraju systemu norm artykułów reglamentowanych i ich sprzedaży. Bo skoro już mamy to kartkowe nieścisłość, to przynajmniej nie po większajmy go bałaganem.

że by tak wydelegowały swoich przedstawicieli do współpracy z PIH, milicją, z komisjami kontroli społecznej. Są już przykłady takich działań, ale nadal można je liczyć na palcach dwu rąk.

Przypomnieć natomiast warto kontrargumenty, którymi wówczas „szermowano” i które były przez większość Polaków przyjmowane ze zrozumieniem i wiarą.

Bo miało być tak: Po uzyskaniu wszystkich podwyżek i wyrównaniu nadrabiamy odpłatnie, a nadte wszystko likwidujemy błędy i nonsensy gospodarce, naprawiamy tę zdezolowaną gospodarkę, nie żałując rąk ani głów. Dzięki lepszej organizacji pracy i generalnie lepszej atmosferze politycznej mielibyśmy zrobić to wszystko bez względu na znaczne zwiększenie ilości wolnych sobót. Artykuły, których było najmniej — konkretnie mięso i wędliny — mielibyśmy okresowo otrzymywać na kartki, po to by były dzielone sprawiedliwie i po to, by nie tracić czasu na ich zakup w tasieniowych kolejkach.

A zatem od ministerstwa handlu oczekujemy i domagamy się zaprowadzenia porządku w kartkowych przydziałach. Idzie po prostu o to, by tygodniowy przydział np. papierosów nie wynosił w jednym województwie 3 paczki, w innym 4, racja alkoholu wahała się zależnie od regionu od litra wódki do pół litra, słodyczy dla dorosłych (zamiana za wódkę) od 0,5 kg do 0,25 kg, kawa od 10 do 20 dkg itp. Bo choć założenie wyglądało wszystkie te normy i przykłady, to skoro póki co, inaczej nie można — niech będzie żałosnie, ale przyzwolcie i sprawiedliwie.

Kolejna sprawa — możliwość robienia zakupów w miejscu pracy. Są zakłady, w których działają bufety lub kioski. W wielu innych takie punkty sprzedaży można uruchomić. I trzeba zacząć — gdy personel boi się ewentualnych strat i zwrotów, można przecież wprowadzić system imiennych zamówień składanych dzień wcześniej. Można by w zakładach sprzedawać papierosy, środki piorące, artykuły mączne, cukier, w wielu także mięso i wędliny. Takie działania oznaczają przecież ułatwienie zakupów własnej załogi i zarazem odciążenia ogólnej sieci handlowej. Gdy — o tym również trzeba pamiętać — bez względu na uzasadnione pretensje do wielu pracowników handlu — musimy przyznać, że system kartkowy utrudnił i skomplikował ich pracę.

Przypomnieć natomiast warto kontrargumenty, którymi wówczas „szermowano” i które były przez większość Polaków przyjmowane ze zrozumieniem i wiarą.

Od wojewodów domagać się natomiast należy, by inwencją, którą dotąd wykazywali we wprawdzie wadliwych lokalnych formach reglamentacji obrócić na ożywiające i wszystkich lokalnych inicjatyw, których wynikiem może być wzrost ilości towarów. Idzie tu po prostu o rozwój drobnych zakładów spożywczych — piekarni, ciastkarni, przetwórstwa owocowo-warzywnego, młynów, mleczarni, a także zakładów spoza spożycia w przemyśle. Postulat ten dotyczy również naczelników miast i gmin.

Uważam też, że słuszne jest organizowanie w zakładach jakiegoś warszawy i owoców na zimę. Wiem, że w części przedsiębiorstw związków zawodowe i administracja wzięły się za to, ale słyższalam również butne wypowiedzi młodych działaczy związkowych, że nie dadzą się zapędzić do rozdzielania ziemniaków i cebuli, bo są stworzeni do wyższych celów.

Niestety, jest zupełnie inaczej niż miało być. Sprawdziły się najgorsze prognozy, w tych falach na pięć i konfliktów, kierujących społeczną uwagę w stronę zupełnie inną niż normalna, a co dopiero bardziej wydajna, praca. Ale zostawmy na boku ten składniad węzłowy problem, gdyż jest to temat sam dla siebie.

Tu uwaga. Terenowa władza, nawet najmocniej związana z terenem, o najlepszych chęciach i właściwych kompetencjach nie zawsze może dostrzec wszystkie możliwości. A zatem sprawą lokalnych społeczności — działających w nich organizacji i związków zawodowych powinno być podpowiadanie władzy, wskazywanie możliwości poprawy. Uważam, że np. interwencja społeczna, której rezultatem byłoby uruchomienie piekarni da więcej ludziom niż pięć zebrań o potrzebie zwiększenia produkcji i poprawie jakości chleba.

Wracając do tematu zakupów w zakładzie. Otóż warto się zastanowić, czy nie należałoby również poprzez zakłady pracy sprządać artykułów przemysłowych typu: lodówki, telewizory, niektóre meble. Wiem, że cienka to sprawa, koczająca się wielu ze sławetnymi talonami, przy których rozdziale nie brakowało nadużyć. Ale jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że obecnie zakup tych dóbr wymaga zapisów w sklepie i niezależnie od tego codziennego meldowania się w kolejce przez 2 lub 3 miesiące, a także mnożące się przypadki spekulacji przedpłatami oraz miewszem na kolejowej liście, warto się nad tym raz jeszcze zastanowić. Bo wydaje się, że w obecnych warunkach jawności wszelkich rozdziałów i mocnej kontroli związkowej szanse jakichś machlojek w zakładowej sprzedaży są małe, natomiast rosną szanse zakupów tych dóbr przez ludzi, którzy czirwie pracują i po prostu nie mogą odejść od taśmy lub maszyny, by się meldować w kolejce.

Proponuję natomiast skupić uwagę na samej gospodarce, na realiach raszej szarej, wyczerpującej codzienności i spróbować we własnym interesie coś zrobić, nie opuszczając rąk.

Idziemy dalej tym tropem. Bez względu na wszystkie działania antyspekulacyjne — spekulacja nadal miewa się dobrze. Prawda, że najsukuteczniejszym sposobem jej zlikwidowania jest obfitość towarów, ale skoro o tej obfitości można co najwyżej pomarzyć, to warto i trzeba, by poza powołanymi do zwalczania spekulacji organami zaczęli się jej czynnie przeciwstawiać również wszyscy ludzie dobrej woli. Więc może by tak związki zawodowe — obojętne jak — branżowe, „Solidarność”, autonomiczne w większym niż dotąd stopniu uznały tę sprawę za obchodzącą ich członków? Mo

Zbliżenia

Podzwonne dla długiego ołówka

systemie premiowym i prawie do stawki osobistego zaszerzegowania branej z tabeli. I właśnie tym ostatnim problemem i premii zajmowano się u nas w przedsiębiorstwie, bowiem stawki te wymagały uczciwego zweryfikowania. Szło bowiem o to, żeby kwalifikacje pracownika odpowiadały jego zaszerzegowaniu.

Natomiast na szczeblu Ministerstwa Budownictwa i Krajowej Komisji Koordynacyjnej Budownictwa NSZZ „Solidarność” zajmowano się sprawą ustalenia taryfikatora. — a to bowiem w końcu być jeden taryfikator dla całej gospodarki. Rzecz bliższa w tym, aby np. murarz niezależnie w jakim resorcie będzie zatrudniony wynagradzany był tylko na podstawie swojego zaszerzegowania, wynikającego z kwalifikacji.

I jeszcze słowo o premii: niektórzy z dyskusyjantów uważali, że premia powinna być dzielona w brygadzie budowlanej równo na wszystkich jej członków. Premiuje się się bowiem wysiłek i zaangażowanie, kwalifikacje i zaangażowanie są w podstawowej płacy.

O tym, że premia wypłacana powinna być za jakość i terminowość, już wspominaliśmy. W zasadzie jednak, jeżeli przedsiębiorstwo chce planowo i ekonomicznie pracować, nie powinno być za interesowane w przyspieszaniu terminów, stwarza to bowiem chaos, który bardzo drogo kosztuje.

Wróćmy jednak do dniówki zadaniowej. Ma ona tę zaletę, że łatwo tu sprawdzić dyscyplinę i kontrolować pracę. W systemie tym wyznaczony jest ściśle rzeczowy zakres robót do wykonania, określony termin ich ukończenia i od razu obliczona wartość robocizny.

Np. obliczamy, że brygada za wykonaną robotę 12 tys. złotych podstawowej pensji. Z czego to wynika? Otóż na tę robotę według opracowanych norm wydajności przeznaczonych jest 500 godzin, w brygadzie jest 5 ludzi, a zatem muszą ją wykonać w ciągu 100 godzin. Każdy z tych ludzi ma swoją grupę zaszerzegowania, mnoży się więc 100 godzin przez stawki zaszerzegowania i wychodzi 12 tysięcy zł. A zatem brygada wie z góry, ile zarobi za określoną robotę.

Dotychczas większy fundusz plac otrzymywał ten kierownik, co głośno krzyczał lub miał lepsze układy. Teraz trzeba będzie planować realnie, bo działalność przedsiębiorstwa musi być nie tylko opłacalna, ale również konkurencyjna. Kończy się bowiem w całej rozciągłości rynek wykonawczy. Wszystkie wskaźniki kosztorysowe i normy są uśrednione, a zatem przedsiębiorstwo i kierownicy budów muszą myśleć o tym, aby je dostosować do niektórych specyficznych warunków budowy. Każde przeoczenie będzie było przedsiębiorstwo po efektach ekonomicznych.

Do tego dochodzi premia za termin i jakość, która może się kształtować różnie w zależności od przyjętego przez przedsiębiorstwo regulaminu. U nas przyjęto, że nie powinna ona przekraczać 40 procent pensji pracownika budowlanego.

Pieniądże te brygada otrzyma wówczas, jeśli będzie w pracy co najmniej, punktualnie, jeśli będzie

W dniówce zadaniowej, zadania określa się rzeczowo i czasowo, są to w budownictwie wielkości prawie niezmiennie, natomiast zmieniać się powinna kategoria zaszerzegowania. Jest to łącznie z problematyką stawek osobistego zaszerzegowania, sfera polityki placowej, którą poprzez uczciwe normowanie, prowadzi samo przedsiębiorstwo. Natomiast, jeżeli chodzi o same stawki plac, to powinny one uwzględniać postępującą inflację i być aktualizowane co roku, czy co dwa lata.

Kończąc, możemy powiedzieć tak: dniówka zadaniowa prowadzi do tego, że będzie się płacić za konkretną pracę, likwidując bezpowrotnie tzw. długi ołówki. Ale czy na pewno?

LORNETA

Przestrzegaj BHP a unikniesz wypadku przy pracy!

WIMBP
GORZÓW WLKP.

Felietonista „Kuriera Codziennego” opisywał w groteskowym sposób wrażenia prowincjusza, który z okna jadącego pociągu ogłada panoramę Warszawy roku 1898:

„Spójrzalem... W jednym miejscu nad Warszawą widzę tuman jakby różowego dymu i po chwili słyszę — niby odległy grzmot... W kilka minut w innym miejscu widzę taki sam dymek ceglastego koloru i — znowu słyszę loskot. Zwracam się więc do konduktora i pytam:

— Czy nie wie... pan, co znaczą te różowe dymy i następujące po nich loskoty w rozmaitych punktach miasta?

— I, to nie! — odparł konduktor. — Widać znowu przewróciło się parę kamienic w Warszawie...”

Niestety, opowiadała ta miała pokrycie w smutnych faktach. Tylko w ciągu dwóch miesięcy na przełomie 1897/98 r. w Warszawie zanotowano na pięć katastrof w trakcie robót budowlanych. Na Pradze rozspalała się ściana dwupiętrowego domu, przywalając gruzem sześciu robotników; na ulicy Nowowiejskiej runęły mury czteropiętrowej kamienicy, przynajmniej dwóch cieżli; na Wołyńskiej zapadło się sklepienie piwniczne, gruchocząc zebra i nogi jednemu z robotników... itd, itp.

Tego rodzaju wypadki nasilały się i bulwersowały mieszkańców Warszawy od lat 70-tych ubiegłego wieku. Do głośniejszych należała katastrofa budowlana w listopadzie 1878 r. Runęła wtedy frontowa ściana trzypiętrowego domu przy ulicy Wspólnej; jeden z robotników zginął pod gruzami, czterech murarzy zostało ciężko rannych, a czterestu pracowników odniosło lżejsze obrażenia.

Z dziejów budownictwa

Katastrofy budowlane

Świeże mury waliły się wówczas nie tylko w Warszawie. W r. 1908 przy ulicy Żybkiewicza w Krakowie zawałiła się ściana działowa przbudowywanej kamienicy czynszowej, zabijając jednego robotnika i raniąc osmiu, w tym trzech ciężko. Sledztwo wykazało, że budowniczycy kamienicy bez zgody Urzędu Budownictwa poczynili zmiany w planach i rozpoczęli odbudowę dodatkowego, trzeciego piętra, stosując przy tym nieodpowiedniej jakości materiały. Inny przykład: w roku 1879 w jednej z nowo zbudowanych szkół krakowskich zerwał się strop. Przyczyną było wykonanie belek stropowych ze zbyt świeżego drewna.

Wiele kłopotu sprawiało też stosowanie w ówczesnym budownictwie nowego materiału — żelbetu. Np. w r. 1909 w Krakowie rozpoczęto z jego użyciem budowę gmachu Muzeum Techniczno-Przemysłowego. W grudniu następnego roku, kiedy budynek był już na ukończeniu, runęła tylna ściana na długości ok. 10 m i wysokości 10-18 m. Powodem był błąd w obliczeniach architekta.

Większość owych katastrof budowlanych była jednak w gruncie rzeczy efektem pogoni za zyskiem przedsiębiorców budowlanych. W r. 1898 władze gubernialne Królestwa Polskiego stwierdziły, że część majstrów przyjmuje i próbuje realizować zlecenia na budowę kilkudziesięciu kamienic jednocześnie. Jak podał „Kurier Warszawski”, majster Mozalewski złożył deklarację budowy 28 kamienic. Krauze — 56, Małowiedzi — 85, Wagner — 95, a przedsiębiorca Krasuski zobowiązał się do postawienia 143 kamienic! Nie dziwno, że w tej sytuacji trudno im było zapewnić właściwą kontrolę, dozór i dobór odpowiednich kadr na prowadzonych budowach. „Spekulanci warszawscy — pisała jedna z gazet — częstokroć budują licho. I grubość murów w okazywały na pozór kamienicami zawsze dosięga zatwierdzonego wymiaru, i wiązania ścian nie zawsze odpowiadają wymaganiom technicznym, i pospiech roboty nie liczy się z czasem niezbędnym do utwardzenia się murów. Była tania i była przedko! To hasło spekulacji!”

Drugą wynikową pogoni za zyskiem, w dobie rozwoju przemysłu, rozrastania się miast i zwiększonego popytu na wykonawstwo budowlane na przełomie XIX-XX wieku, była kiepska jakość dostarczanych i stosowanych materiałów budowlanych, zwłaszcza cegieł. „Wobec wznoszenia robót budowlanych — donosił „Kurier Warszawski” wiosną 1898 r. — dowóz cegły z okolic podmiejskich w ostatnich dniach ożywił się niezwykłe. Niestety, płyną wszystkim rogatkami do miasta miliony cegły, po dawnemu wyrobionej z lichego materiału, zle wywalonej i przynajmniej w jednej czwartej części pokruszonej jeszcze przed złożeniem jej na placu budowy. Zwracano też uwagę na zbyt oszczędne stosowanie budulca, nieprzestrzeżenie wymogów projektu i lekkceważenie prawideł techniki budowlanej.

Nie lepiej bywało z kwalifikacjami majstrów prowadzących budowy. Świadczy o tym choćby petycja warszawskiego cechu murarzy i cieśli złożona w r. 1893 władzom miejskim. Mistrzowie cechowi ubolewali w niej, „iż wielu murarzy i cieśli, nie mając odpowiednich kwalifikacji i nie znając dobrze swego fachu, podsyłają się pod nazwą majstrów wykwalifikowanych i przyjmują do wykonania roboty wprawdzie znacznie taniej, ale także, których nie są w stanie należycie wykonać”.

Takiej praktyce sprzyjał zarówno duży popyt na roboty budowlane, jak i obowiązujące przepisy oraz polityka cechów. Ustawa budowlana mówiła m.in., że „za dobroć i akuratność budowy odpowiada budowlanicy, jego więc własnym interesem jest wybierać do robót majstrów ugodzonych”, czyli niekoniecznie zrzeszonych i podlegających kontroli cechu. Przyznając cechom monopolu na wykonawstwo budowlane prowadziły bowiem — jak się obawiano — do znacznego podrożenia robót. Cechy zaś domagały się powierzenia robót majstrom wykwalifikowanym, o sprawdzonych kwalifikacjach. Z drugiej strony było wiadomo, że o przyjęciu do cechu decydowały nie tylko wiedza i umiejętności rzemieślnika, ale — jak np. w Warszawie — także przekonania religijne kandydata.

Spory i dyskusje trwały, na budowach w mocy pozostało hasło „Byle tania i szybko”, a prasa raz po raz alarmowała czytelników tytułami: „Domy się wala!”

Oprac. WISŁAW PYŻEWICZ

Klub Rencistów i Emerytów

Ósme doroczne spotkanie

Ósme doroczne spotkanie członków Klubu Rencistów i Emerytów w GPBP z kierownictwem przedsiębiorstwa odbyło się piątego września br. w stolówce przy ul. Kwiatowej w Gorzowie. Wzięło w nim udział 190 rencistów i emerytów (na 240 należących do klubu). Spotkanie miało na celu poinformowanie seniorów o sytuacji przedsiębiorstwa za ostatnie dwa lata i o sprawach społecznych związanych z pomocą przedsiębiorstwa dla weteranów pracy.

Ze strony klubu w spotkaniu wzięli udział: Stanisław Hutowicz — członek KZ NSZZ „Solidarność” oraz Kazimierz Kołowski — prezes klubu, który z rąk dyrektora otrzymał cenną nagrodę książkową („Historia Indii”) za dobrą współpracę klubu z GPBP. Ze strony kierownictwa przedsiębiorstwa w spotkaniu wzięli udział dyr. Mirosław Kosicki i dyr. Zbigniew Paszkowski, kierownik Działu Społecznego Konstanty Krawowski, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” Maria Plutecka i przewodniczący KZ ZPPB i SBM Eligiusz Borda. (Warto dodać, iż 211 członków klubu należy do „Solidarności”), a 35 do Związku Branżowego.

Na zakończenie spotkania — po dyskusji, która przebiegała raczej w spokojnej atmosferze — wszyscy członkowie klubu otrzymali zapomogi pieniężne po 500 złotych. (Z)

Głową muru nie przebijesz

(Maraton rozrywkowy pod redakcją Gorzowskiego Klubu Szaradzystów „Atena”)

WIROKRZYŻÓWKA

Wirowo: A) silacz brat Waligóry, B) np. trasat, C) producent, fabrykant, D) powieść Putramenta, E) łagodny guz, wolno rosnący.

Poziomo: 2) szachowa budowla, 5)koński kaganiec, 6) przywódca, 8) król Wizygotów, skodyfikował prawo wizygotkie.

Pionowo: 1) ośrodek kultu Amona, 2) opieka, doglądanie, 4) wąż, parów, 7) lufa broni palnej.

„MARCYS”

Krzyżówka

Poziomo: 1) doreczyciel, 6) jugosłowiański taniec ludowy, 7) początkowo był wart 1/4 talara, 8) fizyk niemiecki, laureat nagrody Nobla w 1911 r., 9) koczownicze obozowisko Mongołów, 10) przydomek Władysława III, księcia, syna Mieszka III Starego.

Pionowo: 1) historyk polski (1786 - 1861) założyciel Zjednoczenia Emigracji Polskiej, 2) uchwyt, rekojęść, 3) Chopin, skomponował ich 21, 4) znany aktor i reżyser filmowy.

„MARCYS”

WIROKRZYŻÓWKA

Poziomo: 3) powieść St. Czernika, 4) 0,9144 m, 6) młody losos, 9) skorupiaki przy taternickich butach, 10) w przemości: nastrój.

Zegarowo: A) spazmofilia, B) kurs statku w stosunku do wiatru, C) zamknięty zakład wychowawczy, D) gorzowlania, autor powieści „Nie słuchajcie Alojzego Kotwy”.

Pionowo: 1) wyniosłość na bagnach 2) powieść B. Czeszki, 5) przysłowowe milczenie, 7) dziwny, sześciły lub... ślepy, 8) dramt H. Ibsena.

„JABON”

KRZYŻÓWKA

Litery z pół ponumerowanych w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 35 utworzą rozwiązanie — sentencję łacińską.

Poziomo: 1) autor „Dysku olimpijskiego” 9) dramatopisarz norweski, twórca „Dziękuję Kaczki”, 10) bywa bezdętkowa, 11) czujny, nie zasypiający strażnik, 14) przed decyjną, 16) ptak poświęcony Atenie, 17) ubliżenie, obraza, 18) wytrzewień albo porodowa, 19) klub z Chorzowa, 20) rzeźba w Rumunii i na Węgrzech, 21) linijka wiersza, 23) rozpoczyna grę w siatkówce, 25) jedno z imion Baczyńskiego, 28) roślina ozdobna, 29) „maluch” malucha, 30) „złota tyczka” z olimpijskiej Moskwy.

Pionowo: 2) imię Lupina, także pierwiastek chemiczny, 3) imię Jantar, 4) gruby kij, 5) do rozszczepiania na czworo, 6) snuła nie życia, 7) używał pseudonimu Litwos, 8) marszałek Sejmu Czterolitego, 12) dawniej klub towarzyski, 13) autor „Maratonu”, 15) prezydent USA w latach 1797 — 1801, 16) szkło imitujące brylanty, 22) ostatnia część sonaty, 24) namiastka, surogat, 25) biała, czarna lub po turecku, 26) ma stolicę w Bamako, 27) największy ośrodek gospodarczy Ukrainy zach.

Ułożył „Cwojer”

Od redakcji: Wśród osób, które nadesłały rozwiązania wszystkich zadań, rozdaliśmy dwie nagrody pieniężne po 250 zł, natomiast za rozwiązanie co najmniej jednego zadania, przewidujemy nagrody po 100 zł.

GORZÓWSKA PRZEMYSŁÓWKA — dwutygodnik Samorządu Pracowniczego Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego.

Redakcja: Elżbieta Nesterów — korekta, Jan Sowiński — red. techniczny, Jerzy Intek — fotoreporter, Wincenty Zdzitowiecki — red. naczelny.

Społeczne kolegium: Józef Peruziński — przewodniczący, Józef Krzyżanowski, Roman Oleżyk, Janina Szurkowska i Jerzy Różański.

Adres redakcji: 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Marchlewskiego 15, III piętro, tel. nr 272-51, wewn. 28 (Korespondencje prosimy nadsyłać na adres kancelarii GPBP: Gorzów, ul. Marchlewskiego 55).

Skład, łamanie, chemigrafia: Drukarnia Prasowa w Zielonej Górze, ul. Reja 5. Zamówienie nr 801 — P-22. Druk: PZGK-12 1840/2-1723 1000 egz. A3 P-23

